Rok V. Niedziela dnia 3 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 253

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA P[illegible]UMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złot[illegible] [illegible]na pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe [illegible] Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjm[illegible]nie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

U trumny Marszałka w Dzień Zaduszny

Do straty najboleśniejszej: do Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego, który odszedł od nas w życie wieczne — zwraca się myślą Polska cała w tegorocznym dniu Święta Umarłych.

Chylące się dziś nad grobami bliskich tłumy, chylą jednocześnie głowy przed Tym, który zakończył żywot najzasłużeńszy.

Tysiące ludzi pospieszyło do Krakowa, by u trumny Marszałka w krypcie Wawelskiej z serca, żalem zdjętego, odmówić „Wieczne odpoczywanie..."

* * *

Już wczoraj przybyła do Krakowa Jego Małżonka wraz z Córkami.

Towarzyszy Jej Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

W tym czasie, kiedy na Wawelu płyną modły za spokój Jego utrudzonej wielkiej duszy, w całej Polsce odbywają się uroczyste nabożeństwa żałobne.

W długoletniej siedzibie Marszałka — w Belwederze dziś rano odprawiona została msza żałobna. Kapelan Pana Prezydenta, ks. dziekan Humpel celebrował mszę żałobną w Spale.

W Warszawie już wczoraj popołudniu rozpoczęły się żałobne uroczystości.

Z czterech punktów Warszawy ruszyły plutony honorowe z płonącemi żagwiami na pl. Marszałka Piłsudskiego: ruszyli rezerwiści z reduty wolskiej, pamiętnej krwią poległych żołnierzy 1831 roku, zapaliwszy pochodnie od ogromnego ogniska na wolskich wałach; ruszyli harcerze, niosąc ogień ze stosu pod krzyżem Traugutta; ruszyli strzelcy, niosąc ogień z mogił straconych w Cytadeli w latach 1861—1914 patrjotów; ruszyli młodzi pionierzy aż z mogił Radzymina, niosąc pochodnie.

Na pl. Marszałka zapłonęło 5 stosów. Zgromadziły się tłumy w karnym ordynku: rezerwistów, strzelców, peowiaków, b. legjonistów, młodzieży, organizacyj wojskowych i sportowych.

Z trybuny, wzniesionej koło pomnika ks. Poniatowskiego, przemówił min. Górecki, odczytując apel poległych we wszystkich bitwach, wymienionych na kolumnach Grobu Nieznanego Żołnierza, a werbel odpowiadał mu echem żałości.

W ciszy jesiennego pogodnego wieczoru zakończyła uroczystość modlitwa „Anioł Pański" i Szopena marsz żałobny.

Działania wojenne w Abisynji.

Krwawa rzeź Włochów. -- Przed ofensywą kawalerji abisyńskiej. -- Czy Włosi zdobędą Makalle? -- Działalność wojsk abisyńskich w Erytrei. -- 50 miljonów franków na zakup broni i amunicji.

Abisyńczycy przygotowują ofensywę kawalerji.

LONDYN. — Taktyka dowództwa abisyńskiego, polegająca na unikaniu walki z Włochami, budzi wielkie niezadowolenie wśród wojowników, którzyby najchętniej zmierzyli swe siły z wojskami włoskiemi w otwartej walce. Wśród naczelników plemion, pozostających pod dowództwem rasa Seyuma, doszło do małej rewolty przeciw swemu wodzowi. Naczelnicy wysłali do Addis Abeby gońca, domagając się zmiany dowódcy, podejrzewają bowiem rasa Seyuma, że umyślnie wpuszcza Włochów wgłąb kraju, nosząc się z zamiarem przejścia na stronę nieprzyjaciela, podobnie, jak to uczynił ras Gugsa.

Niektóre szczepy, nie uznając taktyki rasa Seyuma, działają na własną rękę. Wbrew woli dowództwa jeden z naczelników urządził zasadzkę na posuwającą się kolumnę włoską w górach między Hausien i Debra Sion. Maszerujący oddział włoski znalazł się niespodziewanie pod gradem kul. Włosi rozproszyli się i z dogodnych kryjówek odpowiedzieli ogniem. Podczas trzygodzinnej tej bitwy obie strony poniosły poważne straty. W rezultacie oddział abisyński wycofał się.

Miasto Harrar, dotychczasowa główna kwatera gen. Nasibu żyje nieustannie w obawie przed włoskim atakiem lotniczym. Kilkakrotnie w mieście wybuchła już panika, gdy wysoko na niebie zauważono olbrzymie sępy, które wzięto za samoloty włoskie.

Przez całą Abisynję przeciągają nigdy niewidziane ilości wielbłądów. Całe karawany liczące po kilkaset zwierząt nieobjuczone wędrują na wschód.

Z faktu, iż chodzi tu o wielbłądy wierzchowe, wnioskują, że Abisyńczycy przygotowują wielką ofensywę kawaleryjską na pustynnej równinie Danaki.

Gorahai jeszcze w rękach Abisyńczyków.

LONDYN. — Na froncie południowym ofensywa włoska trwa w całej pełni dzięki ustaniu ulewnych deszczów. Wojska włoskie, świetnie wyekwipowane, posuwają się naprzód z dużą stosunkowo szybkością do 25 klm. dziennie, zwłaszcza na prawem swem skrzydle.

Fałszywą natomiast okazała się pogłoska o zdobyciu twierdzy Gorahai, choć faktem jest, że Włosi znajdują się już w bezpośredniem pobliżu tego miasta.

Abisyńczycy koncentrują w dolinie rzeki Taffan, nad którą leży Gorahai, znaczne siły, które również posuwają się naprzód naprzeciw Włochom. Dopiero po ewentualnem pokonaniu tej armji Włosi będą mogli myśleć o marszu na Harrar, którego zdobycie jest celem ich ofensywy.

Naczelny dowódca armji abisyńskiej na froncie południowym, ras Nasibu, w rozmowie z korespondentami prasy europejskiej zapewnił, że Harrar nigdy nie dostanie się w ręce Włochów. „Harrar — mówił on — jest miejscem, z którego można odciąć Addis Abebę od świata."

Włosi utracili górę Mussa Ali, którą zajęli w pierwszych dniach rozpoczęcia działań wojennych, a na której ulokowały się dzikie szczepy Assaimara.

W całej tej okolicy wojska włoskie muszą walczyć nietylko z dzikiemi miejscowemi szczepami, ale i z trudnościami aprowizacyjnemi.

Przedewszystkiem daje się im we znaki brak wody. Abisyńczycy na tym obszarze korzystając z wielkiej obfitości soli, rzucają wielkie jej ilości do studni, umieszczając również worki z solą w korytach nielicznych strumieni, spływających w kierunku obszarów zajętych przez Włochów.

Gorrahei zdobyte?

RZYM. Według informacyj włoskich wojska włoskie zdobyły po krótkiej walce miasto Gorahei, w prowincji Ogaden. Ze strony abisyńskiej niema dotąd potwierdzenia tej wiadomości. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się osiągnęłaby temsamem armja gen. Grazianiego wielki sukces strategiczny.

Miasto Gorahei jest bowiem oddalone o 100 klm. od granicy włoskiego kraju Somali i stanowiło ważny punkt oparcia dla armji rasa Nasibu.

Poprzednio zdobyły oddziały armji Grazianiego mały fort abisyński Scillave.

Makalle znajduje się jeszcze w rękach Abisyńczyków. Patrole włoskie dotarły do północnej granicy miasta, wycofały się jednakowoż następnie po stwierdzeniu obecności w tem mieście silnych oddziałów wojsk abisyńskich.

Główna armja abisyńska skoncentrowana zostaje w Tembien, na zachód od Makkale, otrzymując w dalszym ciągu znaczne posiłki.

RZYM. Generał de Bono telegrafuje: Poddawanie się naczelników i dostojników z nieobsadzonych jeszcze terytorjów trwa w dalszym ciągu. Uzbrojone oddziały z Tigre, które nam poddały się, dobrowolnie zaciągnęły się do naszej służby.

Krwawe walki podjazdowe.

ADDIS ABEBA. Włosi posuwają się w dalszym ciągu naprzód w prowincji Tigre, a w szczególności na Makalle. Abisyńczycy, którzy dotychczas stawiali Włochom b. słaby opór, cofając się ustawicznie, poczęli obecnie stosować, na tyłach wojsk włoskich, akcję dywersyjną (coprawda lokalną, mniejszemi siłami), mającą na celu zdezorganizowanie pracy tyłów, szczególnie przy budowie dróg. Ta okoliczność może zmusić dowództwo włoskie do utrzymania na etapach znacznej ilości wojsk celem ubezpieczenia prac, niezbędnych do podjęcia dalszej ofensywy.

Po dłuższej przerwie wznowione zostały działania na odcinku granicznym Erytrea — francuskie Somali. Abisyń-

Dostęp do trumny Marszałka

od 15 grudnia b. r. zamknięty będzie dla publiczności.

We czwartek o godz. 17-tej komisja pod przewodnictwem gen. Roupperta dokonała oględzin zwłok Marszałka Piłsudskiego, stwierdzając, że balsamowanie jest bez zarzutu.

Dokonano zmiany munduru, gdyż poprzedni pokryła pleśń i wymieniono pękniętą szybę w trumnie.

Dalej komisja postanowiła w ciągu listopada dać wykonać nową trumnę, do której będzie złożona obecna trumna kryształowa tak, że gdzieś około 15 grudnia b. r. zwłoki Marszałka będą już zakryte przed okiem publiczności.

Matryologje Polaków nad Olzą.

MOR. OSTRAWA. W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem czeskiego inspektora szkolnego Rokusa konferencja kierowników i dyrektorów polskich szkół prywatnych powiatu frysztackiego.

Na zebraniu tem inspektor Rakus polecił usunąć ze zbiorów naukowych wszystkich niezatwierdzonych środków i pomocy naukowych m. in. podręczników wydawanych w Polsce i szeregu książek o Polsce.

Nakazał on również usunąć z klas szkolnych wszelkie obrazy szkolne, jak Grunwald, Kościuszko, Polonia i obrazy Grottgera.

Zarządzenia te mają na celu odebranie szkołom polskiej Macierzy Szkolnej zewnętrznego charakteru polskiego, tak, aby nie różniły się one w niczem od publicznych szkół czeskich.

MOR. OSTRAWA. Czeska rada szkolna krajowa w Bernie odmówiła zatwierdzenia prawa nauczania 30 nauczycielom wydziałowym polskiej Macierzy Szkolnej, nie posiadającym ustawowo przewidzianych kwalifikacyj.

czycy rozpoczęli tam akcję zaczepną. Oddziały kawalerji Assaimarów wyruszyły w kierunku słonego jeziora Imini.

Na froncie południowym toczą się bez przerwy liczne utarczki. Abisyńczycy usiłowali odebrać Ual Ual, gdzie Włosi pobudowali okopy i rozporządzają artylerją polową oraz tankami. Atak abisyński został odparty, przyczem w walce miał zginąć Dedzas Abbe Kimael. Na placu boju pozostało przeszło 3.000 zabitych i rannych Abisyńczyków, którzy atakowali wroga z bohaterstwem.

Do niewoli abisyńskiej dostał się w pobliżu Dolo w Ogadenie jeden z oficerów włoskich, który opuścił na chwilę samochód pancerny, by napić się wody ze źródła.

LONDYN. Wysłannicy włoscy mieli zaofiarować rasowi Seyumowi, niezależnie od większej sumy pieniężnej, stanowisko gubernatora prowincji Tigre pod naczelnem dowództwem Włoch. Innym generałom abisyńskim ofiarowano także daleko idące korzyści materjalne. Wszystkie te oferty zostały odrzucone.

29.000 zabitych i rannych.

ADDIS ABEBA. Włosi w czasie walk o Aduę użyli trzech dywizyj w stanie wojennym, podczas gdy po stronie abisyńskiej walczyło 32 000 ludzi. Według tego samego źródła straty Włochów ma ją wynosić 12.000 zabitych i rannych, a straty Abisyńczyków 17 000. Wymienione cyfry, które zdają się być bardzo wysokie, nie zostały jednak urzędowo stwierdzone.

BERLIN. Włosi cofnęli się z pozycji koło góry Mussa Ali. Wojownicy szczepu Danakil napadli nocą obóz włoski i urządzili krwawą rzeź.

Straty Włochów wynoszą około 1800 ludzi.

Rzeź Włochów.

ADUA. Wojska abisyńskie zaskoczyły kilka oddziałów włoskich wojsk inżynieryjnych, zajętych przy budowie dróg w okolicach Adui Oddziały te zostały wycięte w pień, a podjęte przez nie prace uległy zniszczeniu.

Wśród oddziałów włoskich werbowanych w Erytrei, szerzy się podobno masowa dezercja.

PORT SAID. Władze angielskie ogłosiły zakaz przelotu samolotów cywilnych nad Suezem oraz miejscowościami Port Port Saidem, Ismail, Abukir i Marsa Matru. We wszystkich tych punktach wybudowali Anglicy silne fortyfikacje, gromadząc w magazynach podziemnych wielkie zapasy broni i amunicji.

Rozgałęziona sieć telefoniczna łączy wszystkie te posterunki graniczne z angielsko-egipską kwaterą główną.

Do Suezu przybył już drugi bataljon pułku Essex.

ADDIS ABEBA. Większość członków rządu abisyńskiego postanowiła udać się wraz z cesarzem na front. Główny faworyt i doradca cesarza WoldoGorghis ma również towarzyszyć Negusowi.

Termin wyjazdu cesarza do Dessie nie jest jeszcze określony.

Presja Ameryki.

WASZYNGTON. — Jak słychać, rząd amerykański przygotowuje represje, mające wpłynąć na przyśpieszenie zakończenia wojny włosko-abisyńskiej.

Jednym z najsilniejszych środków miałaby być odmowa Stanów Zjednoczonych uznania zmian terytorjalnych, powstałych w następstwie wojny.

Wszystkim tym, ktorzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom nieodżałowanej naszej Matki

B. P.

MAURYCOWEJ PRUSICKIEJ

a w szczególności p. Rab. Dr. Joachimowi Hirszbergowi, panom Kantorom A. Fiszlowi i E. Finkelsztajnowi, Zarządowi Stow. Wzajemnej Pomocy „Achiezer“, Prezesom Zarządu i Rady Gminy Żydowskiej pp. J. Rozenbergowi i J. Wekslerowi oraz członkowi Sekcji Pogrzebowej przy Gminie Żydowskiej p. Józefowi Bemowi

składają tą drogą serdeczne podziękowanie

DZIECI i RODZINA.

Ustawa o pełnomocnictwach w Senacie.

WARSZAWA. W obecności p. premjera Kościałkowskiego i prawie wszystkich członków Rządu nastąpiło onegdaj otwarcie sesji nadzwyczajnej Senatu.

Po odczytaniu zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji izba na wstępie załatwiła kilka spraw formalnych.

Między innemi przyjęła do wiadomości fakt zrzeczenia się mandatu przez senatora Artura Maruszewskiego, który powołany został na stanowisko wojewody poznańskiego.

Poza tem ślubowanie senatorskie złożyli następujący senatorowie: Edward Kleszczyński, Władysław Macieszyna, gen. Aleksander Osiński, gen. Bolesław Bobowicz.

Po załatwieniu tych formalności dokonano wyboru członków komisji dla rozpatrzenia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Komisja ta składa się z 15 tu członków.

Bezpośrednio po posiedzeniu Senatu zebrała się nowowybrana komisja, celem ukonstytuowania się. Na przewodniczącego komisji wybrano senatora Bobrowskiego, na zastępcę przewodniczącego senatora Decykiewicza i na sekretarza senatora Cholewickiego.

Referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach został senator Evert.

Komisja do merytorycznych obrad nad ustawą o pełnomocnictwach zbierze się w poniedziałek 4 b. m. o godzinie 15-tej.

Akcja dekretowa.

Obniżka komornego. — Pomoc dla rolników i dotkniętych obniżką pracowników. — Kartele. — Obniżka elektryczności i taryf kolejowych.

WARSZAWA. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem prze prowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej w związku z projektem ustawy o pełnomocnictwach.

W ciągu przyszłego tygodnia zostaną wydane dekrety, przedewszystkiem w sprawie pobierania nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń urzędników państwowych i samorządowych.

Wydane też zostaną dekrety, mające na celu przeprowadzenie oszczędności w resortach rządowych, co przyczyni się też do uzyskania równowagi budżetu.

Jednocześnie wydany też zostanie dekret, obniżający o połowę pobór podatku samorządowego do podatku gruntowego.

Ustalona też zostanie maksymalna granica dla opłat drogowych i uchylone zostanie prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze, wreszcie zakazany zostanie pobór opłat za prawo wjazdu do miasta i na targowiska miejskie. Wszystko to zmierza do zwiększenia dochodu rolnictwa i poprawy jego ciężkiej sytuacji.

Dla ulżenia ciężkiej doli pracowników zatrudnionych w miastach wydane zostaną dekrety w sprawie obniżenia komornego za mniejsze lokale mieszkalne w granicach 15 proc.

Wydane też mają być dekrety w sprawie obniżenia cen gazu, elektryczności i taryf kolejowych.

Badana też jest sprawa przeprowadzenia rewizji obciążeń w zakresie świadczeń ubezpieczeniowych pracowników oraz podjęcie akcji, któraby umożliwiła przeprowadzenie oddłużenia urzędników.

Podjęte też zostaną w najbliższych dniach prace, które powinny doprowadzić do obniżki cen głównych artykułów kartelowych.

Bardzo doniosła jest uchwała komitetu ekonomicznego ministrów dotycząca ograniczenia działalności przemysłowej państwa.

Morderczy zamach na premjera Chin.

NANKIN. Premjer i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego Wang-Czing-Wei padł wczoraj w Nankinie ofiarą zamachu terorystycznego.

Zamach został dokonany w chwili, gdy premjer wraz z dwoma osobami fotografował się wejściu do gmachu obrad komitetu wykonawczego Kuomintangu. Zamachowiec dał kilka strzałów. Dwie kule trafiły w premjera Wang-Czing-Wei. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie zmarł.

Obaj towarzysze premjera, a mianowicie członek Kuomintangu Czang Czi i kierownik działu wychowania politycznego w głównej kwaterze Czang - Kai-Szeka Kan-Lai-Kuan są ciężko ranni.

Zamachowców było trzech. Główny sprawca, raniony przez straż premjera, został zatrzymany. Jest to Chińczyk — reporter Sun-Ming Olsum. Twierdzi on, że dokonał zamachu na premjera za jego politykę filojapońską. Dwaj pozostali uczestnicy zamachu, w ciągu 2 godzin ostrzeliwali się w jednym z budynków, aż wreszcie, gdy zabrakło im nabojów, poddali się i zostali aresztowani przez oddział policji i wojska.

Panu Doktorowi I. Frenkenbergowi oraz pielęgniarce pannie Helenie Weinrittównie za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę podczas długotrwałej choroby Matki naszej b. p. Maurycowej Prusickiej składają tą drogą serdeczne podziękowanie

DZIECI.

Delegacja pracowników państw. u p. premjera Kościałkowskiego.

WARSZAWA. — Zapowiedź obniżki płac pracowników państwowych spowodowała szereg narad w organizacjach zawodowych. Wynik tych obrad skupiły się w formie wniosków w centrali związków pracowników państwowych, która opracowała obszerny memorjał.

Onegdaj delegacja centrali Związków Pracowników Państwowych została przyjęta przez p. premjera Kościałkowskiego na dłuższej audjencji. Przedmiotem konferencji były bieżące zagadnienia zawodowe.

Dziś o godz 12-ej w południe delegacja pracowników będzie przyjęta przez p. wicepremjera i ministra skarbu Kwiatkowskiego.

Likwidacja zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA. Wobec wymówienia umowy zbiorowej przez Związek Włókienniczego Przemysłu Zarobkowego w Łodzi, Ministerstwo Opieki postanowiło zaprosić przedstawicieli Związku celem omówienia sprawy zażegnania zatargu. Konferencja ta odbyłaby się w przyszłym tygodniu. Zaznaczyć należy, że zatarg dotyczy jedynie zarobkowego przemysłu włókienniczego, który zatrudnia nieznaczną część ogółu robotników włókienniczych w Łodzi.

„Niebieski Ptak“ w Kalkucie.

ALLAHABAD. Onegdaj o godz. 12.10 według czasu miejscowego mjr. Karpiński wraz z lotnikiem Rogalskim wystartowali z Jodphur w kierunku Allahabad. Teren znacznie więcej urozmaicony, niż na poprzednim pustynnym etapie, w środkowej części staje się silnie pagórkowaty. Dobra początkowo pogoda wkrótce popsuła się, nadciągnęły niskie chmury, a potem spadły przelotne ulewne deszcze, zapewne resztki wczorajszej burzy. Na końcowym odcinku etapu znowu się wypogodziło.

O godz. 17.45 "Niebieski Ptak" wylądował w Allahabad, lecąc z przeciętną szybkością 161 km. na godzinę.

Wczoraj o godz. 11.30 (czas miejscowy) mjr. Karpiński wystartował z Allahabad przy dobrej pogodzie, po rozproszeniu się mgieł porannych. W środkowej części trasy napotkali lotnicy lokalne mgły. Wskutek wielkiego upału i nasłonecznienia pagórkowatego terenu, porosłego lasem, powstały silne pionowe prądy powietrzne, powodujące gwałtowne rzucanie. Lecąc z przeciętną szybkością 176 km. na godzinę, „Niebieski Ptak“ wylądował w Kalkucie o godz. 15.45.

Nowa afera przemytnicza.

KATOWICE. Śląska straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, która przemycała z Niemiec ogromne ilości mąki kosowej.

Aresztowano 6 osób, które osadzono w więzieniu.

Jak się okazało, na czele szajki stał znany przemytnik, skazany ostatnio przez sąd okr. w Katowicach na 4 lata więzienia, Fr. Maniura z Katowic, który przebywał w ostatnim czasie na „urlopie więziennym“. Maniura uniknął aresztowania, gdyż zbiegł do Czechosłowacji.

Bliższe szczegóły tej afery trzymane są narazie w tajemnicy.

50 milj. funtów na zakup broni i amunicji.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński rozporządza sumą 50 miljonów funtów szt., którą przeznaczył na zakup broni i amunicji. Na sumę tę składa się osobisty majątek Negusa w wysokości około 30 miljonów funtów, postawiony obecnie przez negusa do dyspozycji państwa, z ofiar pieniężnych gubernatorów poszczególnych prowincji Abisynji w sumie około 10 miljonów funtów, wkońcu zaś z kwot ściągniętych tytułem podatku mojennego.

Większa część tych pieniędzy znajduje się już w Europie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Naszej Ukochanej

B. P.

Z FEINKINDÓW

KAROLINIE LUDWIKOWEJ KOHN

składają z głębi serca płynące podziękowanie.

DZIECI I RODZINA.

Firma szwajcarska zbuduje śpichrze zbożowe.

WARSZAWA. W ostatnich dniach sfinalizowane zostały pertraktacje w sprawie wykonania wielkich inwestycyj dla zwiększenia eksportu zboża z Polski. Szwajcarski koncern Bülera wykonać ma budowę sieci elewatorów zbożowych. Pierwszy wielki elewator wzniesiony będzie w porcie gdyńskim kosztem 3 miljonów zł. Wszystkie inwestycje przeprowadzone mają być z materjałów krajowych i w fabrykach polskich.

Poza elewatorami rozpoczęta będzie budowa śpichrzów zbożowych we wszystkich województwach.

System kartkowy w mleczarniach berlińskich.

BERLIN. Mleczarnie berlińskie wprowadziły własny system kartkowy, który ma na celu kontrolę spożycia masła.

Zakazano produkcji czekolady śmietankowej. Zapowiedziany transport masła z Danji nie pojawił się jeszcze na rynku. Spożycie margaryny rośnie coraz bardziej.

Jak za czasów wojny, wzywa się ludność do konsumcji marmolady zamiast masła i wpływa się na obniżkę cen margaryny.

Akcję dywersyjną w Mandżuko przygotowują Chiny.

PEKIN. Jak słychać, odbyła się tu narada wojskowa, na której postanowiono rozpocząć akcję terorystyczną i werbunek partyzantów dla wszczęcia zamętu w Mandżurji w dn. 7 listopada podczas wielkich manewrów w Mandżurji. Marszałek Czang-Kai Szek miał wydać poufną instrukcję do rady wojskowej w Pekinie, aby wyzyskano na rzecz interesów chińskich obecne naprężenie stosunków japońsko-sowieckich.

„Czeska sprawiedliwość".

MOR. OSTRAWA. W Mor. Ostrawie odbyła się rozprawa przeciwko rolnikowi polskiemu Jerzemu Sikorze z Gut na Śląsku n/Olzą, oskarżonemu o agitację w czasie wiosennych wyborów za listą polską i rozdawanie ulotek, wzywających do zachowania jednolitości frontu polskiego.

Sąd uznał, że działalność ta naruszała ustawę o ochronie republiki czeskiej (!) i skazał polskiego rolnika na dwa miesiące więzienia i 1.000 koron grzywny.

MOR. OSTRAWA. „Duch Czasu" donosi o podpaleniu budynku czeskiej straży granicznej w miejscowości Łąki na Śląsku zaolzańskim. Budynek spłonął całkowicie.

Nowy gabinet angielski zarysowuje się na widowni.

LONDYN. — Sfery konserwatywne przygotowały już listę nowego gabinetu, który obejmuje rządy po wyborach. M. in przewiduje się nominację min. Edena na stanowisko ministra wojny, względnie marynarki, minister Hoare objąłby dotychczasowe funkcje min. Edena. Podział na resorty ministra spraw zagr. i ministra dla spraw Ligi Narodów okazał się niepraktyczny, miał on doprowadzić nawet do pewnych zatargów między Edenem a Hoare. Windson Churchill miałby objąć nową tekę ministra dla uzgodnieni działań armji lądowej, marynarki i sił powietrznych.

LONDYN. „News Chronicle" powtarza pogłoskę jaką przyniósł „Star", że za kilka tygodni lord Eden opuści stanowisko ministra dla spraw Ligi Narodów i obejmie specjalny resort w ministerstwach marynarki i wojny.

1.200 ofiar wybuchu amunicji.

SZANGHAJ. W Lan-Chou (prowincja Kan-Su — Chiny zachodnie) wydarzyła się katastrofalna eksplozja w składzie materjałów wybuchowych. Padło około 1200 ofiar ludzkich. Ok. 400 osób zostało pogrzebanych pod gruzami.

Wybuch zniszczył odległą o 300 metrów od składu misję duchowną wraz ze szkołą i szpitalem. Pod gruzami polegli niemal wszyscy misjonarze i pielęgniarki. Sprawcami wybuchu byli komuniści. Wybuch poczynił spustoszenie w promieniu 2 kilometrów. Gubernator prowincji zarządził opróżnienie szeregu świątyń, celem ulokowania 10 000 ludzi, pozbawionych naskutek katastrofy dachu nad głową.

Proces w aferze Stawiskiego rozpoczyna się w poniedziałek.

PARYŻ. W poniedziałek rozpoczyna się przed paryskim sądem przysięgłych proces w aferze Stawiskiego, największy we Francji od czasu afery Dreyfusa. Jak wiadomo, Stawiski z pomocą miejskiego zakładu zastawniczego w Bayonne, puścił w obieg fałszywe bony, na sumę około 30 miljonów franków.

Na ławie oskarżonych znajdzie się 20 wspólników Stawiskiego, którzy częściowo od lat 2 przebywają w areszcie śledczym, a częściowo zostali wypuszczeni na wolną stopę. Wśród oskarżonych znajduje się 2 b. deputowanych 2 b. adwokatów, 2 dyrektorów gazet, pewien generał w st. sp., żona Stawiskiego oraz dyrektor miejskiego zakładu zastawniczego w Bayonne. Proces będzie trwał 2—3 miesiące.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 3 listopada. Huberta B.
Poniedziałek 4 listopada. Karola b.
Wschód słońca o g. 6,40. Zachód o g. 16,16

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

Poseł Paciorkowski dyrektorem departamentu w Min. Spraw Wewn. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację b. ministra opieki społecznej, p. Jerzego Paciorkowskiego, posła ziemi częstochowskiej, na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Min. Spraw Wewnętrznych.

Dzień Spółdzielczości w niedzielę. Jak się dowiadujemy, tegoroczny obchód „Dnia Spółdzielczości" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dniz 3 listopada. Aby uroczystość ta wypadła jeszcze okazalej, niż w latach ubiegłych — powstał specjalny Komitet obchodu z przedstawicieli „Jedności", Banku Ludowego, Banku Ziemi Częstochowskiej, Banku Majstrów Fabrycznych, Stow. „Rzemieślnik" i Spółdzielni „Postęp". W skład Komitetu wchodzą również przedstawiciele Spółdzielni Wojskowych.

Program uroczystości przewiduje o godz. 10 rano w Katedrze nabożeństwo, w którem wezmą udział członkowie wszystkich instytucyj spółdzielczych ze sztandarami, oraz o godz. 12 30 uroczystą akademję w sali Straży Ogniowej. Na program akademji złoży się śpiew chóru „Pochodnia", przemówienie b. ministra, pisarza i wybitnego kooperatysty Stanisława Thugutta.

W akademji wezmą udział przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Uroczysta akademja spółdzielcza. Dziś w niedzielę, dnia 3 rb. o godzisie 12.30 w południe w Sali częstochowskiej Straży Ogniowej, ul. Strażacka 3 odbędzie się uroczysta akademja spółdzielcza.

Program akademji wypełnią: 1) Hymn Spółdzielczy w wykonaniu chóru „Pochodnia". 2) Zagajenie akademji i powitanie gości. 3) Przemówienie prezesa Tow. Kooperatystów, b. ministra Stanisława Thugutta z Warszawy. 4) Solo skrzypce — p. Bursik przy akompanjamencie p. Jałowieckiego. 5) Solo śpiew — p. Książkiewicz. 6) Marsz — chór „Pochodnia".

Podatki, płatne w listopadzie. W listopadzie płatne są następujące podatki:

Do 15 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I — V kat. — prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; do 30 listopada — II rata podatku gruntowego za r. 1935; do 30 listopada reszta nadzwyczajnej daniny majątkowej za r. 1935 przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo); do 7 listopada podatek dochodowy uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w październiku r. b.

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Przykład godny naśladowania. Niedawno prasa doniosła, że władze wojskowe zdecydowały zastąpić mlekiem kawę i herbatę, które dotąd żołnierze dostawali na śniadanie i kolację.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, świadczący o zrozumieniu interesów rolnictwa przez armję. Oto wiele pułków wprowadziło już do jadłospisu żołnierskiego twaróg, jako omastę do chleba. Twaróg ten stosownie do pory roku ma być zaprawiany szczypiorkiem, kminkiem itp.

Zarządzenia te posiadają olbrzymią wagę nietylko ze względu na zbyt, ale i na przyzwyczajenie młodzieży, służącej w wojsku, do spożywania płodów rolniczych i hodowlanych.

Kiermasz państw. gimnazjum im. R. Traugutta. W dn. 9, 10 i 11 b.m. samopomoc uczniowska gimnazjum państw. im. R. Traugutta urządza w salach gimnazjalnych przy ul. Staszyca wielki kiermasz jesienny, połączony z loterją fantową. W czasie kiermaszu przygrywać będą 3 orkiestry gimnazjalne. W kiermaszu biorą udział największe firmy częstochowskie i zamiejscowe Dochód przeznaczony na pomoc dla niezamożnych uczniów.

Projekt amnestji już gotowy.

W najbliższych dniach Rząd przystąpi do rozważania projektu amnestji.

Projekt taki opracowany już został przez ministerstwo sprawiedliwości i przewiduje zwolnienie od kary skazanych za pospolite przestępstwa do pół roku więzienia oraz darowanie połowy kary skazanych na kary do jednego roku więzienia.

Co się tyczy przestępców politycznych, to całkowite darowanie kar dotyczyć będzie skazanych do półtora roku więzienia, zaś skazanym do 3 lat więzienia będzie darowana połowa kary.

* * *

Projekt amnestji został już przesłany przez Ministerstwo Sprawiedliwości do M. S. W. i będzie przedłożony Sejmowi na sesji grudniowej.

Jak się dowiadujemy, amnestja obejmować będzie również emigrantów skazanych przez sądy w przestępstwach politycznych.

Komunikat. Komenda Oddziału Koła 1 pp. Leg. Pol. podaje do wiadomości, iż w dniu 8 listopada b. r. o godz. 19 w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości (ul. Pułaskiego L. 2) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Członkowie Koła w swych sprawach mogą się zgłaszać u adjutanta Koła w godzinach od 18—20 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt (Ognisko Obrony Niepodległości—pokój № 16).

Koncentracja hufców szkolnych P. W. Kobiet. W dniach 2 i 3 listopada, odbędzie się w Częstochowie koncentracja hufców szkolnych przysposobienia wojskowego kobiet z okręgu łódzkiego (D.O.K. IV).

Koncentracja ma na celu; nawiązanie większej łączności organizacyjnej, ocenę sprawności ośrodka, w którym jest koncentracja. Koncentracje były: w Łodzi, Skierniewicach. Obecnie częstochowskie hufce zdadzą egzamin z sprawności organizacyjnej i wyszkoleniowej.

Program koncentracji: godz. 14.15 powitanie delegacyj z miast: Łodzi, Piotrkowa, Skierniewic, Radomska, Pabjanic, Wielunia i innych; godz. 15.30 wspólny podwieczorek; godz. 18 20 „Ognisko" w Ognisku Niepodległości (ul. Pułaskiego 2). Niedziela dnia 3.XI: od godz. 9 do 10 msza św. na Jasnej Górze; od godz. 10.30 do 12 dekorowanie odznakami PWK. 1-go roku szkolenia hufców szkolnych; od 12 do 14 wspólny obiad, a następnie pożegnanie przez delegacje poszczególnych ośrodków ustępującej komendantki okręgu, p. Marji Szymkiewiczówny; godz. 18-ta odjazd uczestniczek.

Organizatorki koncentracji serdecznie zapraszają wszystkich sympatyków i przyjációł Przysposobienia Wojskowego Kobiet na ognisko i uroczystość dekorowania najmłodszych pewiaczek hufców szkolnych.

Kurs zimowy ratownictwa. Zarząd częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w miesiącach zimowych organizuje kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego dla drużyn ratowniczych P.C.K.

Podania na powyższy kurs należy kierować do sekretarjatu P. C. K. (Sobieskiego 5, gmach Starostwa) W podaniu zaznaczyć: stosunek do służby wojskowej, stan rodzinny, dokładny adres, wykształcenie, data urodzenia, zawód.

Na kurs mogą być przyjęte osoby obojga płci, w wieku od lat 16 do 40, mające ukończone 7-ej klas szkoły powszechnej.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej tryskająca humorem angielska komedja Huxley'a „Wiosenne porządki" w inscenizacji Iwo Galla i reżyserji Zygmunta Bończy, z udziałem p. Zarębińskiej, Mili Czajkowskiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Korczyńskiego, Bernatowicza-Wybrańskiego, Malatyńskiego i Kwaskowskiego.

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 po cenach zniżonych od 60 gr. „Sluby panieńskie", a wieczorem o godz. 20-ej „Wiosenne porządki"

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Brodzikowskiego nowość, scen zagranicznych „Szesnastolatka" F. i A. Stuartów, oraz arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjan" w reżyserji Zygmunta Bończy.

O zmianę herbu m. Częstochowy.

Wydział oświaty i kultury wystąpił do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o zatwierdzenie historycznego herbu miasta Częstochowy, którego odciski znajdują się w materjałach sfragistycznych w archiwum głównem w Warszawie.

Umotywowanie wniosku polega na tem, że obecnie używany herb miejski pozbawiony jest jakiegokolwiek uzasadnienia historycznego i zaimprowizowany został z polecenia władzy rosyjskiej w r. 1909 w związku ze zbliżającem się otwarciem wystawy rolniczo-przemysłowej. Lecz i nawet ten sztucznie spreparowany herb z biegiem czasu ulega różnym zmianom.

Obecnie, w wolnej i niepodległej Polsce, gdy nie ciąży już nad nami wieczysta kuratela władzy okupacyjnej, która specjalnie zabiegała o to, by tępić i niszczyć pamięć przeszłości i ślady dawnej minionej świetności, miasto powinno wrócić do swego historycznego herbu.

Autentyczna pieczęć miejska wyobraża mur forteczny z otwartą bramą i 7 blankami; ponad mur strzelają duże wieże forteczne, każda z dwoma oknami i niskim kopulastym dachem. Nad daszkiem prawej wieży widnieje lew w postaci stojącej, nad drugim daszkiem orzeł z rozpiętemi do lotu skrzydłami.

Przed obniżką komornego.

O 15 proc. mniej płacić będziemy od mniejszych lokali. Czy obniżka obejmie lokale trzyizbowe.

Sprawa obniżenia komornego lokali jedno i dwuizbowych jest zupełnie pewna. Co do lokali trzyizbowych, rzecz nie jest jeszcze przesądzona.

Jeżeliby obniżka 15-procentowa dotyczyła tylko lokali jedno i dwuizbowych, to objęłaby 65 proc. wszystkich mieszkań w starych domach. Jeżeliby dotyczyła również lokali i trzyizbowych, to objęłaby 83 procent mieszkań w starych domach.

Ogólna suma komornego w Polsce wynosi 800 miljonów złotych od wszystkich lokali w starych domach, z tego około 300 miljonów zł. przypada na lokale jedno, dwu i trzyizbowe. Jeżeli z tych 300 miljonów obniżymy o 15 proc. otrzymamy 45 milj. złotych.

Ponieważ jednak od czterech lat bezrobotni mieszkają prawie zadarmo, a dużo lokatorów jest niewypłacalnych, suma ta musiałaby ulec redukcji o połowę.

Jeżeliby obniżka dotyczyła tylko lokali jedno i dwuizbowych, to przy uwzględnieniu powyższych czynników, ogólna suma ulg dla lokatorów wahałaby się od 10 do 15 milj. zł.

Pozatem istnieje poważne zaniepokojenie wśród urzędników, zamieszkujących domy ZUPU. i spółdzielnie mieszkaniowe, że jakoby 15-procentowa obniżka komornego nie dotyczyła tych lokali.

Bankiet ku uczczeniu 40-lecia pracy dyr. de Hagena.

W ubiegły czwartek wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego odbył się bankiet ku uczczeniu 40-lecia pracy dyr, de Hagena na polu przemysłu częstochowskiego.

Bankiet zgromadził liczne grono przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa, z których wymienimy: Pani dyrektorowa de Hagen, wicestarosta Bielawka, prezydent Mackiewicz, N. B. Helman, inż. J. Helman, inż. L. Jaworski, inż. L. Tencer, dyr. A. Kramareff, inż. J. Zieliński, dyr. J. Lewit, dyr. J. Straub, dyr. S. Senior, inż. L. Brzeziński, dyr. R. Markowicz, Z. Markowicz, M. Markowicz, dyr. S. Sigman, dyr. D. Szwarc, inż. W. Piotrowski, dyr. J. Nowiński, dyr. W. Molicki, N. H. Tempel, dyr. George Couturon, dyr. E. Meilassoux, dyr. F. Varras, mec. S. Kaliniewicz, dyr. Christian Droulers, dyr. Henri Stalens, dyr. Andre Stalens, dr. A. Wolberg, dyr. E. Teclaff, dyr. M. Dzięciołowski, inż. L. Korngold, inż. T. Fijałkowski, dyr. F. Tomaszewski, dyr. M. Wysocki, dyr. J. Kon. nacz. J. Serednicki, insp. W. Wasilewski, insp. Radłowski, prezes A. Keller, prez. J. Cholewicki, p. Cz. Nowicki, rej. T. Koss, dyr. W. Zdanowicz, insp. E. Germak, p. W. Różański, p. H. Majzner, mec. M. Idzikowski.

Przy stole bankietowym wygłoszono szereg przemówień, nastrojonych na zgodny ton uznania dla zasług szanownego jubilata, który całą swoją młodość i najpiękniejszy wiek męski spędził pośród nas i położył wiele trudu i znoju prowadząc warsztat pracy, zatrudniający liczne rzesze robotników.

Pierwszy przemówił wiceprezes Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego inż. Zieliński, podnosząc zasługi Jubilata, którego pracę obserwował od szeregu lat. Mówca oddał hołd energji i sprężystości dyr. fabryki Peltzerów, zatrudniającej około 2 tysięcy robotników i w bardzo ciepłych słowach scharakteryzował jego ofiarność na cele społeczne.

Drugi z kolei przemawiał wicestarosta Bielawka, z pięknym polotem słowa podkreślając wzorową obywatelską postawę jubilata w stosunku do Polski, która stała się dlań przybraną ojczyzną. Dyr. de Hagen od szeregu lat niesrudzenie stoi na swoim odpowiedzlalnym posterunku i jego to zasługą jest zachowanie olbrzymiego zakładu pracy i natychmiastowe po zakończeniu wojny uruchomienie fabryki.

W imieniu Zarządu Miejskiego prezydent Mackiewicz złożył dyr. de Hagenowi wyrazy najszczerszego uznania za jego tylekroć wypróbowaną w różnych okazjach ofiarność na cele społeczne. P. prezydent w bardzo serdecznym tonie życzył jubilatowi długich jeszcze lat owocnej pracy.

W imieniu Straży Ogniowej przemówił prezes J. Kon, przypominając obecnym, że jubilat figuruje na liście honorowych członków 'Straży Ogniowej, która ma dla niego wiele uznania za to, co dla niej uczynił i osobiście, i jako prezes Towarzystwa Przemysłowców Okr. Częst.

Z kolei komendant Serednicki wręczył dyr. de Hagenowi dyplom uznania od Zarządu Straży Ogniowej, poczem dyr. Towarzystwa Przemysłowców Okr. Częst. ppłk. w stanie spoczynku Zdanowicz odczytał kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych, nadesłanych z kraju i z zagranicy.

Wzruszony jubilat odpowiedział w ciepłych słowach dziękując wszystkim uczestnikom obchodu za wyrazy uznania dla swej pracy. I jubilat, przechodząc w uroczysty niemal ton, oświadczył, że w Polsce znalazł drugą swoją ojczyznę i że największym i najradośniejszym cudem, jaki dane mu było ujrzeć i przeżyć, był cud wskrzeszenia Polski, a potem cud wytężonej i ofiarnej pracy, która w rekordowem tempie odrobiła zaniedbania tylu lat. Ta zapalna i entuzjastyczna atmosfera pracy, jaka przyśpiesznem tempem zaczęła bić na wszystkich polach życia w odradzającym się kraju, dała mu drugą młodość.

Podczás bankietu przemawiali jeszcze: prezes miejscowej kolonji francuskiej dyr. Couturon i rejent Koss.

Bankiet w bardzo miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Rady wojewódzkie i wydziałowe. Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o samorządach stała się aktualną sprawa rozporządzenia Prezydenta R. P, z r. 1928 stworzenia rad wojewódzkich i wydziałowych. Będą to zespoły kolegjalne, stanowiące w pewnych sprawach organ opinjodawczy, w niektórych zaś sprawach organ decydujący.

Dotychczas przy województwach istniały wydziały wojewódzkie z nominacji. Obecnie rady i wydziały będą pochodzić z wyboru.

W skład rady wojewódzkiej wchodzić będą delegaci wybrani przez rady powiatowe i rady miejskie miast wydzielonych.

Rada wojewódzka wybierze trzech członków wydziału wojewódzkiego, w skład którego z urzędu wejdzie wojewoda jako przewodniczący, wicewojewoda jako zastępca przewodniczącego, naczelnik wydziału samorządowego województwa, przyczem, jeśli będą rozpatrywane przez wydział sprawy podatkowe, skład wydziału uzupełniać będzie prezes Izby skarbowej.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Częstochowie składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc przy urządzeniu przedstawienia w dniu 26 października br. p. t. „Kopciuszek": Panu Dyrektorowi Płodowskiemu za wypożyczenie sali, p. prof. Mąkoszy za akompanjament, p. Niedźwiedziowi za efektowną i staranną dekorację. uczenicom Gimnazjum Państwowego im. J. Słowackiego i uczenicom szkoły powszechnej Komitetu Rodzicielskiego tego gimnazjum za współudział w przedstawieniu i dobrą grę i wreszcie pani Adzie Miziuk-Korczewskiej za artystyczną, pełną trudu i poświęcenia reżyserję. Zarząd składa także podziękowanie p. Wierze Mirmanównie ucz. kl. VIII Gimn. Państw. im. J. Słowackiego za doskonałe zorganizowanie strony administracyjnej przedstawienia.

„Piekło" w „Edenie". Kino-teatr „Eden" wyświetla obecnie monumentalny amerykański film p. t. „Piekło", który przez długi szereg miesięcy święcił olśniewające triumfy w Ameryce i w wielkich stolicach europejskich.

„Piekło" wnosi nowe wartości do sztuki filmowej. Osnute na tle nieśmiertelnego utworu Dantego, genjalnego poety włoskiego, nie jest jednak przeróbką tego dzieła, lecz jakby nowoczesną jego transpozycją na ekran. Stąd też „Piekło" to obraz nawskroś nowoczesny i aktualny. Przedstawia życie obecnego pokolenia, jego pęd do zdobycia pieniędzy i sławy oraz do zrobienia wielkiej karjery. Akcja posiada tempo żywe, jest emocjonująca i nadzwyczaj ciekawa.

Film posiada tendencję wybitnie uszlachetniającę: bohater jego Caster po wielu tragicznych przejściach dochodz do przekonania, że prawdziwe szczęście, to nie pogoń za zyskiem, za przeklętą mamoną, lecz miłość i wiara w szlachetne posłannictwo człowieka.

Wstrząsające wrażenie wywierają na widzu doskonale przedstawiona katastrofa budowlana olbrzymiego domu i pożar okrętu.

Wczorajsze Święto Umarłych.

W dniu wczorajszym w pewnych godzinach ulice miasta zupełnie się wyludniły i liczne rzesze ludności zapełniły cmentarz.

Ta zbożna wędrówka na groby zmarłych trwała nieprzerwanie do wieczora. I prawdziwie przejmującym był obraz cichych zazwyczaj miast umarłych, rozjarzonych niezliczonemi rojami świateł i ozdobionych subtelną krasą późno jesiennego kwiecia.

Ta łuna glorji, paląca się nad cmentarzami, nikłe światełka, tłumione westchnienia i szept pacierzy, to wszystko, co żywi mogą złożyć w kornej daninie tym, którzy odeszli i z dalekiej sfery wiekuistego światła spoglądają na naszą biedną i grzeszną ziemię, na której niegdyś kochali, cierpieli i nienawidzieli i zmagali się z ciężkiem i czasem jakże okrutnem życiem.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zgodnie z ustaloną już tradycją w dniu wczorajszym urządziła pochód na groby zmarłych obrońców ojczyzny.

O godz. 12 i pół na placu Bronisława Pierackiego ustawiły się sfederowane związki, wojsko, oddziały przysposobienia wojskowego, stowarzyszenie byłych więźniów politycznych i organizacje młodzieżowe ze Strzelcem na czele.

W kryształowo czystem powietrzu pięknego listopadowego dnia, złoconego i srebrzonego wszystkiemi powabami i urokami umierającej jesieni, wysoko wzniósł się las chorągwi i sztandarów. Na kilka chwil przed wyruszeniem pochodu ku mogile Nieznanego Żołnierza na plac przybył w towarzystwie komendanta placu ppułk. Kaszy dowódca piechoty 7 dywizji, pułk. dypl. Maczek i po przyjęciu raportu od dowodzącego całością pięknej i podniosłej ceremonji majora Kiełbasy dokonał przeglądu uszeregowanych na placu oddziałów.

Następnie pochód udał się ku mogile Nieznanego Żołnierza, koło której stanął zwarty orszak przed. społeczeństwa, władz z wicestarostą Bielawką na czele. Zarząd miejski i prezydenta Mackiewicza reprezentował ławnik Jarzębiński, magistraturę naczelnik Sądu Grodzkiego Trciński.

W czterech rogach symbolicznej mogiły płonęły znicze. Wartę honorową zaciągnęła młódź strzelecka.

Przy dźwiękach hymnu narodowego rozpoczęło się składanie wieńców. W imieniu zarządu miejskiego wieniec złożył ławnik Jarzębiński, w imieniu byłych kombatantów francuskich i kolonji francuskiej prezes Couturon. Pozatem na mogile spoczęły wieńce od wojska i więźniów politycznych i Związku Rez. Do zebranych w silnych słowach przemówił dyrektor gimn. państw. im. Romualda Traugutta Artymiak, w wymownych słowach sławiąc szczytny patos i wielkość żołnierskiej śmierci za Ojczyznę. Ta krew poległych, która scementowała fundamenty zmartwychwstałego państwa, zmienia się w wino najwyższych wartości duchowych.

Mówca obejmując wdzięczną pamięcią olbrzymie łany zmarłych za wolność i niepodległość ziemi ojczystej, wspomina przedewszystkiem Tego, kto z ognistym mieczem stanął na rubieży czasu kończącej się niewoli i epoki budzącej się z grobu nowej wiosny życia państwowego, kto wywiódł naród swój z do mu niewoli i wyprowadził go na szlaki wielkich przeznaczeń dziejowych.

Ta część, poświęcona nieśmiertelnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wywarła silne wrażenie na zebranych.

Orkiestra 27 pp. gra Szopenowski hymn wiary, rozpaczy i nadziei, a po uciszeniu się tragicznej fali marszu żałobnego chór „Pochodnia" pod kier. p. Władysława Leszczyńskiego wykonał „Hymn ku czci Nieznanego Żołnierza" prof. Ludwika Wawrzynowicza, rozpoczynający się słowami:

„Nieznany światu wzniosły męstwa czynem
Zdobimy dzisiaj Twoją skroń wawrzynem".

Po oddaniu hołdu mogile, symbolizującej najwyższe dostojeństwo bohaterstwa i poświęcenia za ojczyznę, pochód udał się na cmentarz św. Rocha, gdzie na grobach powstańców górnośląskich przemówił wiceprezes podokręgu Powstańców Górnośląskich dyr. Stalens, oddając hołd pamięci bohaterów, którzy w owych pamiętnych latach wystąpili do walki z butnym najeźdźcą niemieckim i krwią swoją wywalczyli wolność tej odwiecznie polskiej dzielnicy.

Na mogile symbolicznej kwiaty pamięci złożyło wojsko, zarząd miejski itd.

Z cmentarza św. Rocha pochód skierował się na cmentarz na Kulach, gdzie na mogiłach żołnierskich po odprawieniu krótkich modłów przemówił ks. Kapelan Żelaznowski, a u mogił poległych legjonistów żałobną mowę wygłosił doktór Wawak, w szczerze odczutych słowach podnosząc szczytne bohaterstwo życia i śmierci owych pierwszych żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na mogiłach legjonistów i żołnierzy złożono również po kilka wieńców.

* * *

W dniu wczorajszym straż ogniowa oddała hołd pamięci zmarłych strażaków. Przed południem cały zarząd i sztab straży z prez. J. Konem i komendantem J. Serednickim udał się na cmentarz na Kulach, gdzie wzruszający akt hołdu rozpoczął się od złożenia przy dźwiękach marsza żałobnego wieńca na grobie zmarłego w 1898 r. prezesa straży Ogniowej ś. p. Juljana Fuksa.

Należy podkreślić, że Straż Ogniowa przyozdobiła światłem i wieńcami wszyst kie mogiły strażaków na obu cmentarzach. U mogiły ś. p. Wacława Snawadzkiego, który przed 25 laty zginął podczas pożaru tartaku Zylberszaca orkiestra straży odegrała marsz pogrzebowy.

Ze szkoły Nr. 7 w Częstochowie.

Dnia 28 bm. z okazji imienin kierownika szkoły Nr. 7 p. Tadeusza Rucińskiego, zostało urządzone bezpłatne przedstawienie w sali Katedralnej dla dziatwy tejże szkoły. Program uroczystości wielce urozmaicony, pełen werwy i humoru, rozpoczęto tańcem krasnoludków, wykonanym przez najmłodszych naszych milusińskich. Z całą prostotą i swobodą dzieci kl. V wykonały miły obrazek fantastyczny. Uczenice kl. VI wykonały wdzięcznie taniec „Trojak" w typowych strojach śląskich, oraz zainscenizowały pieśni „Pognała wołki" i „Umarł Maciek umarł" również w strojach ludowych. Nastrój był b. miły i wesoły, a szczególniej ostatnia scena była hucznie oklaskiwana przez dzieci i gości.

Grono Naucz. oraz organizatorki przedstawienia p. Halina Wróblowa i Z. Głuchowska składają serdeczne podziękowanie ks. prał. Wróblewskiemu za pozwolenie użycia sali oraz bezkonkurencyjnemu reżyserowi p. A. Poliszewskiemu za bezinteresowną pracę nad przedstawieniem.

1 rok więzienia za usiłowanie kradzieży. W ub. sobotę Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę 51-letn. Froima Słuckiego, mieszkańca pow. warszawskiego, oskarżonego o to, że w dniu 2 września b.r. usiłował w lokalu Banku Polskiego skraść głównemu inkasentowi Ub. Społ. Leonowi Woytonowi tekę zawierającą 8 tys. zł., lecz został schwytany i oddany w ręce policji.

Oskarżony do winy się nie przyznał tłomacząc się, że przypadkowo dotknął się cudzej teczki, nie mając zamiaru jej skraść.

Sąd jednak nie dał temu wiary i skazał oskarżonego na 1 rok więzienia.

Niesłuszne oskarżenie. Ciekawą ze względu na metody, jakiemi posługuje się kierownik dziś prawie, że nieistniejącej Chadecji p. Cardini, rozpoznawał onegdaj sąd grodzki, przed którym w charakterze oskarżonych stanęli: Wincenty Chadziński i Zygmunt Konieczny, Akt oskarżenia zarzucał obu oskarżonym przywłaszczenie 40 zł. na szkodę Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Sprawa ta wypłynęła naskutek zameldowania, złożonego u władz przez wspomniane stronnictwo po wystąpieniu z jego szeregów pp. Chadzińskiego i Koniecznego.

Na rozprawę powyższą z ramienia Chadecji przybył specjalne z Warszawy adwokat Kaczorowski, który miał udowodnić winę oskarżonym, co jednak nie nastąpiło, albowiem zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, nie znalazły potwierdzenia w toku przewodu sądowego.

W wyniku rozprawy sąd uniewinnił oskarżonych.

Obecnie pp. Chadziński i Konieczny występują do sądu przeciwko oskarżycielom o zniesławienie.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 21320, 21345, 29627, 30546, 30936, 31873, 34850 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

GOŁEM OKIEM.

Na tematy oszczędnościowe.



Mieliśmy, proszę państwa, dzień oszczędności, a bezpośrednio potem dzień zaduszny, tradycyjny dzień obchodu dziadów. Taki zbieg okoliczności, podobny do tego, jaki zdarza się zwykłemu kryzysowiczowi, gdy jednocześnie i do jednego płatnika przychodzą na egzekucję sekwestrator skarbowy, komornik, inkasent Ubezpieczalni Społecznej i egzekutor miejski. Taki szczęśliwy zbieg okoliczności.

Ostatecznie hssło oszczędności przyjmie się i teraz w myśl zasady, że wiele musi ten co musi i zgodnie z przysłowiem, że z próżnego nawet Salomon nie naleje, chyba, żeby był ministrem skarbu.

Mnie osobiście oszczędność nie przeraża, goły rozboju się nie boi. Cóż, będę conajwyżej więcej winien moim wierzycielom. Trudno, trzeba być lojalnym, szczególnie, że i nowy rząd jest typowo rządem oszczędnościowym.

Nowy rząd. Ja to sobie tak wyobrażam: Najpierw pada komenda: „spocznij, rozejść się!" a potem: „zbiórka!" I formuje się rząd nowy. I jeżeli nowy rząd, w przeciwieństwie do poprzedniego zaleca społeczeństwu jaknajdalej idącą oszczędność, to jest to rząd oszczędnościowy, który potrafi utrzymać w dziewiczym stanie naszą mocną walutę.

W dziewiczym dlatego, że nikt z nas posiąść jej nie zdoła.

Stwierdzić jednak trzeba, że nowy rząd jest bardziej ubóstwiający nas od poprzednich rządów — w skali od 8 do 20 procent. Gdy będziemy tak dalej ubóstwiani, to wkońcu święto dziadów obchodzić będziemy przez wszystkie 366 dni roku.

Narazie jeszcze, chwała Bogu, oszczędzamy. Nie jest więc jeszcze zupełnie źle, jak naprzykład w Niemczech, gdzie gwoli racjonalnego odżywczajania obywateli od jedzenia, wprowadzony jest urzędowy dzień, w którym wolno spożywać obiad, złożony tylko z jednej potrawy. Potem, prawdopodobnie, liczba tych jednopotrawowych dni będzie zwiększona, a gdy już społeczeństwo do tego przywyknie, wyznaczy się urzędowe dni, w których nie będzie wolno nic spożywać. Potem zwiększać się będzie liczbę dni postnych, aż ludność odwyknie od jedzenia zupełnie i będzie mogła zaoszczędzone na żołądkach pieniądze lokować w podatkach i pożyczkach wewnętrznych.

U nas, chwała Bogu, tak źle jeszcze nie jest. Każdy ma prawo, jeżeli go na to stać, spożywać codzień obiad, złożony choćby z 10 dań i nikt mu, za wyjątkiem urzędu skarbowego, do garnka nie zagląda.

Chociaż jednodaniowe obiady i u nas się praktykują.

Na ulicy Wolności stoi sobie taki sympatyczny i bardzo grzeczny staruszek. Kłania się każdemu przechodniowi i prosi co łaska. Człowiek ma nawet satysfakcję, gdy daje mu parę groszy, dobrowolnie, nie pod przymusem, ani pod groźbą zastosowania rygoru egzekucyjnego, lub gdy mu nic nie daje bez obawy przerostu kosztów, procentów i kar za zwłokę. To bardzo dobrze wpływa na samopoczucie obywatelskie i dla tego takiego sympatycznego, proszącego co łaska staruszka uważam za bardzo pożytecznego członka społeczeństwa.

Otóż ten sympatyczny staruszek jada obiady jednodaniowe. Przynosi mu je w garnuszku dziewczyna, on zjada połowę, a resztę oddaje dziewczynie:

„Niech Marysia zaniesie pani. Pani siedzi pod kościołem św. Zygmunta".

Taki porządny, sympatyczny staruszek. Ja mu zawsze mówię: „Niech was Bóg opatrzy, dobry człowieku", a on mi odpowiada: „Dziękuję, ale za „Bóg zapłać" człowiek nie wyżyje, dobry panie".

W „Dzienniku Bydgoskim" wyczytałem takie ogłoszenie:

„Krzykacz jarmarczny z własnym samochodem poszukuje źródła pracy".

Kie licho, kto to być może? Myślę, że chyba b. poseł opozycyjny. Trudno, i tacy żyć muszą.

Takie już czasy, że wszyscy czujemy się na tym świecie jak płate koło u wozu. Żyjemy właśnie za „Bóg zapłać" i tylko z przyzwyczajenia, a jedynie co nam wolno robić, to — dobre, albo złe wrażenie. Dlatego trzeba oszczędzać, oszczędzać, oszczędzać...

Ja już zacząłem: Miałem żonie kupić futro, ze względu jednak na dzień oszczędności nie kupiłem jej wcale. Ale palto na zimę kupić sobie musiałem. Krawiec żądał 160 złotych. Ze względu na oszczędność targowałem się zawzięcie do upadłego i zredukowałem cenę o 40 zł. i jestem winien krawcowi tylko 120 złotych — oszczędziłem mu 40 zło tych straty.

Bo oszczędzać samemu, to mało — trzeba jeszcze drugich uczyć oszczędności.

Ponieważ w naszym samorządzie do minuje tendencja wybitnie oszczędnościowa wartoby przeto zaprowadzić w naszej radzie miejskiej oszczędność gadulstwa, zwłaszcza tego gadulstwa partyjnego, takiego ni przypiął ni wypiął. Cóż, kiedy nasza opozycja, Endecja szczególnie, jest najbardziej kontenta, kiedy się nagada. Narazie jeszcze nie ma okazji, ale gdy się tylko sposobność nadarzy...

Z tych samych pobudek oszczędnościowych mówi się o mającej nastąpić redukcji mężatek i panienek zarobkujących biurowo. To zresztą żadna nowość: mówi się o tem od wielu lat, tak dawno, jak dawnym jest kryzys i bezrobocie. Może jednak teraz, lub we wtorek na jasieni... Ja rozumiem tragizm takiego posunięcia — sam byłem matką i znam ten ból — mimo to głosuję za. Ja wiem, że taka redukcja spowoduje, że wiele panienek zajmie się włóczkową robotą — będzie się z braku zajęcia biurowego włóczyła po ulicach. Ale lepiej niech to czynią one, aniżeli żywiciele rodzin, zdzierający zelówki i zdrowie na próżnem i daremnem uganianiu się za najlichszym choćby zarobkiem.

Ostatecznie zło możnaby załagodzić: mężatki znajdą aż nadto dużo pracy przy boku mężów i przy wychowywaniu dzieci, panienki możnaby wydać zamąż. Choć to w dzisiejszych czasach napoty ka na duże trudności: ze względów oszczędnościowych mężczyźni wolą się nie żenić.

I z innych względów.

„...Taka słodka, taka kotka, taka majowa, tak sercowa, tak milutka, tak cichutka, tak wpatrzona, tak stęskniona, tak radosna, tak miłosna, oto ona — narzeczona.

„... Taka wściekła, taka z piekła, tak zgryźliwa, tak zjadliwa, taka sknera, taka gdera, oto ona — twoja żona..."

Żeby tak z wolnej i nieprzymuszonej woli, to wątpię, ale możnaby urzędowo nakazać — niech się żenią.

Ja.

Komitet Wykonawczy Obchodu 11 listopada prosi Związki, Stowarzyszenia, Organizacje, Szkoły itp. o rejestrowanie w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego obchodów związanych ze świętem 11 listopada.

Przedstawienie amatorskie w sali fabr. Stradom. Staraniem Kierownictwa Opieki Rodzicielskiej przedszkola nr. 4 ul. Hoene Wrońskiego 12 w niedzielę dn. 10 listopada o godz. 6 po południu w sali fabryki Stradom, ze spół amatorów odegra dwie komedyjki p. t. „Bursztyny Kasi” w 3-ch aktach i „Gapcio” w 1 akcie. Ceny miejsc od 1 zł. do 20 gr. Dochód przeznaczony na najbiedniejsze dzieci i cele tegoż Przedszkola.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób ś.p. dr. Stawnickiego składa na ręce ks prałata Wróblewskiego zł 25 żona i córki.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej przyjaciółki Maurycowej Prusickiej, pp. Leonowie Bem złożyli w administracji naszego pisma zł. 5 na szpital na Zawodziu.

Dla uczczenia pamięci Maurycowej Prusickiej ofiarują dla Ochrony przy Tow. Dobroczynności Dora i Kazimierz Bemowie zł. 15.

Dla uczczenia drogiej pamięci nieodżałowanego Syna Maksymiljana Konheima składa niepocieszona matka zł. 10 do dyspozycji p. drowej Zofji Wolberg (ul. Katedralna 8).

Dla uczczenia pamięci Maurycowej Prusickiej składa Personel Banku Przemysłowców i Kupców zł. 30 na Szpital Towarzystwa Dobroczynności dla Żydów.

Zamtast kwiatów na grób nieodżałowanej panięci Karoliny Kohnowej na Ochronkę przy Tow. Dobroczynności składają Ludwikostwo Karpfowie zł. 50.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej siostry swej, Maurycowej Prusickiej składają ofiarę Julja i Aleksander Silbermincowie na Dom Starców i Sierot im. "Mina Werde" zł. 25, na Szpital Żydowski zł. 10. Powyższe kwoty wpłacone zostały do wymienionych instytucyj.

Akt zemsty czy przypadek?

Zagadkowy pożar przy ulicy Srebrnej.

Wczoraj o godz. 8.30 rano straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w domu Nr. 24 przy ul. Srebrnej na Zawodziu.

W rekordowym wprost czasie pogotowie straży pod dowództwem naczelnika Władysława Wojciechowskiego przybyło na miejsce pożaru i przystąpiło do akcji ratunkowej.

W chwili przybycia straży w płomieniach znajdowało się już mieszkanie zajmowane przez Władysława Chwasta i jego rodzinę, oraz strych domu, na którym nagromadzone były znaczne ilości siana i słomy, co utrudniało znacznie akcję ratunkową. Mimo to w ciągu kilkunastu minut ogień ugaszono. Straty nieznaczne.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Okoliczności, w jakich ogień powstał, przedstawiają się dość zagadkowo.

Dom, w którym wybuchł pożar stanowi własność małżonków Agnieszki i Konrada Trzcińskiego. Składa on się z dwu izb, które zajmują wspomniani wyżej Chwastkowie.

Sprzęty w mieszkaniu były tak ustawione, że jedno łóżko znajdowało się tuż przy piecu kuchennym, w którym, w chwili wybuchu pożaru, paliło się właśnie, Chwastkowie bowiem przygotowywali wówczas śniadanie. Na łóżku tem spał Konrad Trzciński lecz na kilkanaście minut przed wybuchem pożaru, opuścił on mieszkanie. W chwili gdy ogień powstał w mieszkaniu nie było nikogo.

Najpierw zajęło się łóżko, skąd ogień przeniósł się na inne sprzęty, ogarniając następnie całe mieszkanie.

Możnaby przypuszczać, że łóżko zapaliło się od iskry z kuchni, przypuszczeniom tym przeczą jednak oświadczenia zarówno ze strony Chwastka, jak i Trzcińskiego, między którymi od dłuższego już czasu trwają nieporozumienia. Trzciński twierdzi, że ogień wznieciIi Chwastkowie, chcąc w ten sposób pozbyć się współlokatora, Trzciński bowiem sypiał w tem mieszkaniu. Natomiast Chwastkowie twierdzą, że pożar spowodował z zemsty Trzciński, który ostatni opuścił mieszkanie.

Prowadzone w tej sprawie przez policję dochodzenie ustali niewątpliwie, kto ponosi winę za ten wypadek, który tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej nie przybrał większych rozmiarów. Sąsiednie bowiem posesje były poważnie zagrożone.

6 lat więzienia

za puszczanie w obieg fałszywych monet.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli: 24-letni Marjan Bubiński, 28-letni Piotr Makuch i 32 letnia Helena Kleć. Pierwszy z nich oskarżony był o to, że w pierwszej połowie 1935 r. w Radomsku puścił w obieg podrobioną monetę 5-ciozłotową, z wiedzą o tem, że jest fałszywą, wręczając ją Wacławowi Smolińskiemu za kupioną u niego butelkę wódki, że 7 maja 1935 r. w Częchowie puścił w obieg podrobioną monetę 5 cio złotową z wiedzą o tem, że jest fałszywą, wręczając ją Marjanowi Kościńskiemu za kupione od niego papierosy, przyczem czynów wyżej wymienionych dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary za przestępstwa popełnione z tych samych pobudek. Makuch oskarżony był o to, że był wspólnikiem Bulińskiego i w dniu 6 maja b. r. przybył z nim do Częstochowy celem puszczania w obieg podrobionych 10 cio i 5-cio złotówek, Kleć zaś o to, że w maju b. r. przechowywała podrobione pieniądze z wiedzą o tem, że są fałszywe i w celu puszczania ich w obieg, przyczem jedną monetę 5-cio złotową wręczyła Helenie Suleja za kupione u niej wędliny.

Trudno ustalić, jak długo Buliński bezkarnie uprawiał swój niecny proceder, Fatalnej „wsypy” doznał on w dniu 7 maja. W dniu tym przyszedł on do sklepu Kościńskiego na Stradomiu i zażądał papierosów, płacąc za nie monetą 5-cio złotową, którą mu jednak zwrócono, jako falsyfikat. Zdemaskowany kolporter fałszywych pieniędzy szybko opuścił sklep, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji przez klijenta, który przypadkowo w tym czasie znajdował się w sklepie. Wraz z Bulińskim aresztowany został oczekujący nań przed sklepem Makuch, jako jego domniemany wspólnik.

Wkrótce po zatrzymaniu Bulińskiego i Makucha, i to w miejscu, gdzie to zatrzymanie nastąpiło 8 letni Tadeusz Kleć, znalazł woreczek, zawierający jedną 10-cio i większą ilość monet 5 cio złotowych, które zaniósł do domu i wręczył je swej matce Helenie Kleć. Fakt znalezienia tych monet wi dzieli dwaj inni chłopcy, którzy zażądali odpowiedniego udziału w znalezionem i spotkawszy się z odmowną odpowiedzią ze strony Heleny Kleć, zameldowali policji, że Kleć znajduje się w posiadaniu znalezionych pieniędzy. W wyniku tego u Kleć przeprowadzono rewizję i znaleziono kilka fałszywych monet, jedną zaś fałszywą 5 cio złotówkę Kleć zdążyła już puścić w obieg.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy, w następującym składzie: sędzia Nakonieczny, jako przewodniczący oraz sędziowie Chrapowiecki i Pawelski jako wotanci, oskarżał pprok. Jarzębiński.

Buliński i Makuch są mieszkańcami Radomska i obydwaj wielokrotnie karani byli za różne kradzieże.

Przewód sądowy obfitował w ciekawe chwile, lecz nie dostarczył dowodów winy ani Makucha, ani też Klecio wej, dla której szczęśliwy przypadek— znalezienie przez synka pieniędzy — stał się źródłem wielu przykrości i powikłań, gdyż za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy groziła jej surowa kara. Jak się jednak okazało, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie wiedziała ona, że znalezione pieniądze są fałszywe, a zwyczajnie tylko skorzystała z pieniędzy, które jakoby spadły z nieba. Ten moment nieświadomości oskarżonej bardzo umiejętnie podkreślił mec. J. Markowicz.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówień stron uznał winnym jedynie Bulińskiego i skazał go na 6 lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił.

Sygnatura: Km. 898/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz, mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1935 roku, o godz 10-ej w Częstochowie przy ul. Perla Nr. 3, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Felicjana Polanowicza, składających się z 10 worków mąki żytniej, furgonu, konia i 3-ch bajt do mąki, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Kupcy obawiają się sprzedawać na raty. W związku z oczekiwanem wdrożeniem akcji celem oddłużenia urzędników, obserwujemy zjawisko odmawiania przez szereg firm handlowych sprzedaży na raty.

Sprzedaż ratalna, o ile ze strony sprzedawcy nie wywołuje chęci wygórowanych zarobków, przy ograniczonym budżecie pracowników umysłowych, zarówno prywatnych jak i państwowych, stanowiła bodaj że jedyną możność zaopatrywania się w artykuły codziennej potrzeby o cenie poważniejszej.

Wstrzymanie się kupiectwa od udzielania tego rodzaju kredytu urzędnikom, właśnie w sezonie jesiennym, znacznie utrudni możność zaopatrzenia się w artykuły zimowe.

Demonstracja ta ze strony kupców jest błędna i nieuzasadniona. Bo jeżeliby nawet tego rodzaju oddłużenie nastąpiło, to dotyczyłoby ono jedynie należności dawniejszych. Trudno przytem przypuszczać, aby interesy kupiectwa narażone zostały na szwank.

Metody wywierania nacisku odbić się ujemnie muszą wogóle na obrotach w handlu. Urzędnik bowiem, jeśli nie nabędzie palta, czy ubrania na raty — nie kupi go wcale.

JA MAM CZAS— JA POCZEKAM.

Ona: Władku, chodźmy do kina!

On: JA MAM CZAS—JA POCZEKAM

Ona: Na co?

On: Na premjerę filmu „Dwie Jossie” w kinie „Luna”.

Ona: Dlaczego?

On: Smosarska...

Ona: Rozumiem.

Z RADOMSKA.

— Ustąpienie architekta miejskiego. Z dniem 1 bm. ustąpił na własne życzenie architekt miejski, inż. A. Miron Roskoszny, przechodząc na podobne stanowisko do jednego z większych miast w woj. śląskiem.

W krótkim wprawdzie okresie urzędowania inż. A. M. Rozkoszny'ego przy tut. Zarządzie Miejskim, wykonane zostały pod jego nadzorem liczne prace na terenie miasta, a mianowicie m. in. roboty ziemne na targowicy i w parku miejskim, plantowanie ulic na Kowalowcu oraz wykopów ziemnych przy robotach regulacyjnych na rzece Radomce, budowa ulic: Sienkiewicza, Wąwozowej i ks. Skorupki, przebudowa ul. Marszałka Piłsudskiego oraz remont nawierzchni szosowej na tejże ulicy, poszerzenie ul. P.O.W. u wylotu ul. Stara Droga, meljoracja lasów miejskich, układanie płyt chodnikowych na ul. Przedborskiej, Sienkiewicza, Brzeźnickiej i św. Rozalji, układanie krawężników rabatkowych na pl. 3 Maja, częściowe skanalizowanie ul. P.O.W., ogrodzenie nowej części parku miejskiego, oczyszczenie koryta rzeki Radomki i jej dopływów, remont sali Rady Miejskiej i wiercenie studni na Kowalowcu.

Należy wyrazić żal przedwczesnem przerwaniem pomyślnie rozwijającej się działalności urzędowej p. inż. Roskosznego w Radomsku, który kierując się zawsze zasadami słuszności oraz zawdzięczając dużemu taktowi zdobył sobie w tym krótkim czasie sympatję licznego grona miejscowego społeczeństwa. Równiez budownictwo miejskie pod fachową ingerencją inż. Roskoszny'ego zaczęło nabierać form bardziej plastycznych i rzeczowych, przyczyniając się temsamem do podnienia estetycznego wyglądu miasta.

Aczkolwiek brak architekta, któryby umiejętnie pokierował zagadnieniami budowlanemi, stanowi dla miasta znaczny uszczerbek, niemniej życzymy ustępującemu p. inż. Roskosznemu dalszych pomyślnych wyników w jego pracy zawodowej.

— Tajemniczy zgon wieśniaka. Na polach maj. Chełmo znaleziono zwłoki starca. Jak się następnie okazało był nim 70 letni Marcin Nejman, zam. w maj. Chełmo, który udał się na wspomniane pole w celu sypania kopca na ziemniaki.

Przyczyną śmierci jest prawdopodobnie podeszły wiek.

Podziękowanie.

Opuszczając stanowisko architekta miejskiego m. Radomska, dziękuję niniejszem wszystkim zatrudnionym na robotach publicznych w mieście, za ścisłą i zgodną współpracę

Inżynier Architekt
A. Miron Roskoszny

KĄCIK HARCERSKI.

Badawcza wyprawa szybowcowa.

Z Warszawy wyrusza niebawem na Bieszczady (Podkarpacie), w rejony Rozłucza k/Turki, harcerska wyprawa szybowcowa w celu zbadania możliwości założenia centralnego ośrodka szybowcowego dla harcerstwa.

Wyprawa, pod przewodnictwem p. Brzeskiego, składać się będzie z dziesięciu najlepszych pilotów szybownictwa polskiego, w liczbie których znajdują się znani instruktorzy pilotażu szybowcowego — Młynarski, Derengowski, Kula, Berkowski i inni.

Ministerstwo Komunikacji odniosło się niezwykle przychylnie do zamierzeń harcerstwa i wyposażyło wyprawę w niezbędny sprzęt, a mianowicie: szybowiec rasowy rekordowy typu „Komar" oraz szybowiec treningowy typu „Czajka". Wyprawa trwać będzie piętnaście dni, w czasie których dokonane zostaną loty, pomiary, szkice, zdjęcia z lotu ptaka oraz badania w zakresie organizacji kursów p. w. lotniczo-szybowcowych projektowanych na rok 1936.

Harcerze na M.S. Piłsudskim.

Dla powitania M/S Piłsudski harcerze z gdańskiej drużyny morskiej im. Król. Zygmunta Augusta, wyruszyli jachtami „Korsarz", „Pirat" i „Maryla", kierując się na redę w Gdyni. Kierownictwo wyprawy spoczywało w rękach pilota chorągwi, kpt. „Korsarza", dha Prehitki. Jachty na pełnem morzu salutowały nadjeżdżający M/S Piłsudski, poczem wjechały za nim do portu w Gdyni. W czasie jazdy młodzież harcerska odbyła ćwiczenia morskie „Człowiek za burtą" oraz inne, związane z próbą na drugi stopień harcerski, wykazując tak w ćwiczeniach, jak i w manewrowaniu jachtami daleko idące wyrobienie morskie.

Zdrowie i higjena.

Woda i sól są konieczne do życia.

Organizm ludzki zawiera bardzo znaczne ilości wody. Każdy najmniejszy nawet ubytek wody musi być natychmiast uzupełniony, bez wody bowiem nie mógłby człowiek żyć.

Wyłania się kwestja: czy wypoconą, względnie w innej formie straconą wodę należy uzupełnić przez wypicie czystej; zwyczajnej wody, czy też w inny sposób?

Na pytanie to odpowiedzieć można w następujący sposób: Jeżeli utrata wody była niezbyt znaczna, to można i należy uzupełnić ją przez wypicie czystej wody względnie jakiegokolwiek płynu, np. kompotu, herbaty, kawy itp. Jeżeli natomiast utrata wody była bardzo znaczna i wyniosła np. parę litrów, jak to może się zdarzyć w czasie bardzo upalnym wskutek wytężonej pracy fizycznej, wówczas pragnienie należy ugasić czystą wodą zawierającą minimalny dodatek soli kuchennej.

Organizm ludzki zawiera olbrzymią ilość wody — to prawda — woda ta jednak jest słona, czyli zawiera pewną ilość soli kuchennej (chlorku sodu). A zatem, zamiast mówić, że organizm zawiera znaczną ilość wody, możnaby się w sposób ściślejszy wyrazić, że organizm zawiera znaczną ilość słonej (!) wody.

W normalnych warunkach otrzymujemy codziennie dostateczną ilość soli kuchennej, łącznie z innemi potrzebnemi do życia solami mineralnemi w pożywieniu, głównie w jarzynach, owocach, mięsie itd. Pozatem solimy nasze potrawy czystą solą kuchenną. W ten sposób organizm ma zapewnioną nawet w nadmiarze dostateczną ilość soli mineralnych.

Jeżeli jednak wypoci człowiek nagle, w ciągu kilku godzin lub jednego dnia, olbrzymią ilość wody — oczywiście słonej, bo pot jest słony i zawiera znaczną ilość soli kuchennej — wówczas ten nagle spowodowany niedobór musi być w krótkim czasie usunięty, jeżeli chcemy uchronić się przed poważnemi zaburzeniami chorobowemi. W normalnych warunkach niedobór soli uzupełniony zostanie solą, spożytą w pokarmach. Lepiej jednak będzie cały ten ubytek słonej wody uzupełnić natychmiast, nietylko przez pokrycie niedoboru samej wody, ale również i przez pokrycie braku soli. I dlatego w tych przypadkach, w których traci człowiek parę litrów s-onej wody, należy ubytek ten uzupełnić przez wypicie dostatecznych ilości nieznacznie solonej wody. Dodatek ten powinien być minimalny, by nie raził naszego smaku. O tej konieczności równoczesnego uzupełnienia niedoboru wody i soli kuchennej wiedzą dobrze kierownictwa sanitarne wielkich armij: żołnierze zmęczeni długim marszem w czasie upałów, otrzymują do picia (w niektórych armjach europejskich) wodę zaprawioną minimalną ilością soli kuchennej.

Powstaje pytanie: jak się przedstawia sprawa „bezsolnej djety", będącej, jak wiadomo, lekarstwem przeciw niektórym chorobom. Otóż, djeta bezsolna, a raczej ściślej się wyrażając: „djeta uboga w sól", wskazana jest w niektórych chorobach nerek i serca i w gruźlicy skóry i kości. W przypadkach tych działa djeta bezsolna niejednokrotnie bardzo korzystnie; czasem wprost świetnie.

Nie można jednak z faktu tego wyciągnąć wniosku, że sól jest niezdrowa i że pożywienie ubogie w sól, jest zdrowsze od pokarmów słonych. Sól jest tak samo konieczna do życia, jak woda. Bez soli nie można żyć tak samo, jak nie można żyć bez wody, bez cukru, lub bez tłuszczów. Osoby chore nie mogą wprawdzie w niektórych przypadkach spożywać nadmiernych ilości soli kuchennej i trzymać się muszą odpowiednich przepisów lekarza — ludzie zdrowi mogą jednak o tych zastrzeżeniach zapomnieć. Każdy nadmiar soli kuchennej wydalają z organizmu nerki bez żadnej trudności pod warunkiem, że będą miały do dyspozycji odpowiednią ilość wody. Brak soli natomiast może wywołać poważne następstwa.

OBRAZKI SĄDOWE.

Gadająca kura.

W mieszkaniu państwa Frydmanów gwarno było i wesoło. Goście jedli tłusty rosół z pulpetami, a twarze ich lśniły z gorąca i z zadowolenia.

Po rosole pojawiła się kura. Biesiadnicy zabrali się do niej żwawo, ale już po pierwszym kęsie zrzedły im miny.

— Coś dziwny smak ma ta kura! — oświadczyli.

Pani Frydman uśmiechała się z wyższością.

— No bo to, nie jest zwyczajna kura. Zagraniczna!

— Hm, co pani powie? — podziwiali zachwyceni goście. — Skąd pani wzięła taką dziwną kurę?

— Mąż mnie ją przywiózł z Będzina.

Pan Frydman spojrzał na żonę nieprzytomnym wzrokiem.

— Uś! — jęknął. — Zimno i ciepło mnie się robi naprzemian. Malwina! Coś ty zrobiła, ty niedorozwinięta?

— Ugotowałam kurę!

— Bym z przyjemnością ciebie teraz ugotowałem. Przecież to nie była żadna kura! To była papuga!

— Papuga się nazywa? Niech będzie papuga. No to ugotowałam papugę.

— Ale to nie było do jedzenia! — rozpaczał pan Frydman. — Do gadania to było.

— Skąd ja mogłam przypuszczać! Jak ona była do gadania, to mogła powiedzieć!

Powyższa odpowiedź do reszty zdenerwowała biednego pana Frydmana, który też chwycił talerz z ćwiartką papugi i cisnął nim w rezolutną połowicę. Ale, że ręka mu się trzęsła, więc zamiast w żonę trafił w okno i talerz wyleciał na ulicę, spadając na głowę przechodzącego Stanisława Grzybka.

Epilogiem tej przygody była naturalnie rozprawa w sądzie starościńskim, który skazał pana Frydmana na 10 zł. grzywny.

Z KRAJU.

Niebywały skandal.

W czasie rozprawy karnej przed sądem okręgowym w Chojnicach przeciwko rolnikowi Serowieckiemu z Małego Zacna, powiatu tucholskiego, oskarżonemu o kradzieże leśne z lasów państwowych zaszedł niebywały i dotąd nie notowany skandal.

Oskarżony rolnik Serowiecki, chcąc uzyskać wyrok uniewinniający twierdził, że kradzieży drzewa dokonał ze skrajnej nędzy.

Na dowód prawdomówności oskarżony Serowiecki przedłożył sądowi urzędowe zaświadczenie sołtysa gminy Małe Zacno, pisane w języku niemieckim, a zaopatrzone urzędową pieczęcią z godłem Państwa Polskiego.

Na wniosek prokuratora przewodniczący rozprawie sędzia polecił sporządzić odpis tego prowokacyjnego dokumentu polskiego sołtysa, pisanego po niemiecku, celem wdrożenia przez prokuratora dochodzeń w tym kierunku.

Prof. fachu kasiarskiego ukradł zamek dla demonstracyj „naukowych".

Przed kilku tygodniami dokonano zuchwałego włamania do kasy gminnej w Konarach w powiecie grójeckim. Kasiarze rozbili drzwi kasy i wyjęli zamek; spłoszono ich jednak, tak że zdołali zabrać ze sobą jedynie maszynę do pisania marki „Underwood". Pieniądze gminne, znajdujące się w kasie, ocalały.

Policja podjęła dochodzenie w celu odnalezienia sprawców włamania. Patrol policyjny zauważył w lesie pod wsią Żelechów jakiegoś osobnika, siedzącego na drzewie. Nieznajomego zatrzymano; w dziupli drzewa znaleziono zamek, który, jak się okazało, pochodzi z kasy ogniotrwałej urzędu gminnego w Konarach.

Ustalono, że zatrzymanym był Józef Zieliński, zamieszkały we wsi Żelechów gm. Czersk powiatu grójeckiego, stryjeczny brat głośnego bandyty „Krwawego Wiktora", który zginął przed kilku laty w walce z policją. Zatrzymanego Zielińskiego osadzono w areszcie policyjnym.

Początkowo Zieliński wypierał się udziału w włamaniu do kasy urzędu gminnego, jak również nie chciał zdradzić nazwisk wspólników. Osadzony samotnie w celi aresztu wybił szybę w oknie i odłamkami szkła poranił sobie naskórek ręki, a następnie okrwawione dłonie wytarł o mur celi. Bolesnego tego zabiegu Zieliński dokonał w tym celu, aby uniemożliwić policji ustalenie na podstawie odcisków daktyloskopijnych, że rzeczywiście brał udział we włamaniu. Policja przeszukała dokładnie las dokoła drzewa, w dziupli którego znaleziono zamek. Wykryto schowek pod pobliskim dębem, gdzie włamywacze ukryli skradzioną w Konarach maszynę do pisania. W skrytce tej znaleziono pozatem 40 kompletów precyzyjnych wytrychów, raki do rozpruwania kas ogniotrwałych, nożyce do cięcia krat, świdry, bory oraz cały arsenał różnych innych precyzyjnych narzędzi złodziejskich.

Dalsze dochodzenie policji ustaliło, że Zieliński był ślusarzem samoukiem, wielokrotnie karanym za różnego rodzaju kradzieże i włamania.

Zieliński trudnił się od dłuższego czasu szkoleniem młodzieży wiejskiej do zawodu kasiarskiego. Wykładał on, posługując się narzędziami w schowku. Zabrany z kasy w Konarach zamek miał również służyć do demonstrowania podczas wykładów.

Zielińskiego przewieziono onegdaj do urzędu śledczego w Warszawie. Poszukiwanie jego wspólników trwa.

ZE SWIATA.

Wojna włosko-abisyńska przyczyną samobójstwa.

W obawie, że syn może być powołany do służby wojskowej, 54 letni Włoch Mesina, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, podciął sobie gardło brzytwą.

Najdzielniejsza kobieta abisyńska na froncie.

Cesarz Hele Sellasie nadał najwyższe odznaczenie żonie dedjamatrza Habte Hikael-Weyzero Asugigite, za męstwo i waleczność, wykazaną na froncie. Przyczyniła się ona bowiem do wyrżnięcia licznej patroli włoskiej, która została napadnięta z zasadzki. Pani Asugigite walczy pod rozkazami swego męża na froncie południowym, w przebraniu mężczyzny.

Uwolniono córkę, która z „litości" otruła swą matkę

Dużą sensację w Anglji wywołał wyrok sądu w Londynie, który uwolnił 20-letnią miss Muriel Welsdon, oskarżoną o zamordowanie swej matki.

Miss Muriel Welsdon, która bałwochwalczo kochała swą matkę, patrzyła z rozpaczą na jej niedolę. Matka ta wstąpiła poraz drugi w związek małżeński, zaślubiając człowieka, którego gorąco kochała. Człowiek ten zrujnował całkowicie jej zdrowie, poczem porzucił nieszczęsliwą kobietę. Aby położyć kres męczeńskiemu życiu swej matki, miss Muriel Welsdon podała jej w leguminie tak silny środek nasenny, że matka nie obudziła się już ze snu.

Uwolniona przez sąd matkobójczyni oświadczyła dziennikarzom, że będzie się starała zapomnieć o tej tragedji, jaka zaszła w jej życiu, aby móc stworzyć sobie jakąś nową egzystencję.

Osobliwe środki medyczne.

Larwy much leczą zgangrenowane rany.

Środki, jakiemi operuje nowoczesna medycyna są naprawdę czasami bardzo dziwne. Dziwne i dosyć... przykre, kiedy się o nich czyta i słyszy.

Weźmy, dejmy na to, taką metodę leczenia ran zgangrenowanych, jaką wprowadził we Francji doktór Brumpt. Mianowicie ranę taką leczy się przy pomocy... muszych gąsienic. Wszyscy wiemy, jak taka gąsieniczka wygląda. Jest to mała biała larwa, która się tem odznacza od innych larw, że jest niesłychanie żarłoczna. Znany jest wypadek śmierci pewnego pijaka, który, usnąwszy w miejscu, gdzie było pełno tych gąsieniczek został przez nie dosłownie żywcem pożarty. Są jednak larwy innych gatunków much, które jedzą tylko tkankę martwą, czyli poprostu .. zepsute mięso. Gdy takie larwy wpuści się do rany, zjedzą one w ciągu krótkiego czasu tkankę zepsutą, nie tknąwszy zupełnie tkanki zdrowej.

Naturalnie, że aby mieć takie larwy, trzeba specjalnie hodować muchy. Hoduje się je w dużych klatkach i karmi się wodą i miodem. Na podłodze klatki kładzie się kawał surowego mięsa, w którym muchy składają swoje jajka. Jajka te się wybiera, przy pomocy specjalnie delikatnych szczypczyków, zamraża i sterylizuje. W tych warunkach rodzą się gąsieniczki, zupełnie rozbawione jakichś złośliwych mikrobów. Gąsieniczki zbiera się następnie do małego, bronzowego naczynia i wrzuca się je do rany. Dalej przykrywa się je siatką metalową i oświetla się wszystko silną lampą elektryczą. Gąsieniczki, nieznoszące światła, włażą do środka rany i zżerają zgangrenowaną tkankę, oczyszczają ranę i uzdrawiają ją w przeciągu kilku dni. Gąsieniczki wchodzą do rany tak głęboko, jak daleko sięga gangrena. W ten sposób doktór Kaufmann wyleczył pewien wypadek gangreny płucnej, wpuszczając gąsieniczki do płuc chorego. Należy dodać, że akcja kuracyjna tych larw jest tak intensywna, iż nie ulega wątpliwości, że gąsieniczki wydzielają z siebie pewną substancję, która służy do gojenia ran. Dlatego też obecnie czynione są próby, by z gąsieniczek muszych wyciągnąć drogą chemiczną ów ekstrak gojący i aplikować go chorym w sposób bardziej... przyjemny.

Lekarz misjonarz europejski O. Rutten oraz wybitny lekarz chiński Joseph Czang hoduje masami setki pcheł w małych klateczkach. Przez drobniutkie otwory owych klateczek pchły mogą wystawiać głowy oraz swe ssawki. Klateczki te przystawia się do ciał pięciu żebraków chińskich, specjalnie utrzymywanych przez Ruttera i pchły w ten sposób karmią się krwią. Żebracy ci są chorzy na tyfus, ale na tę chorobę są zupełnie odporni. Następnie pchły się zabija, bierze się ich wnętrzności i rozbija się je w specjalnym moździerzu, dezynfekowanym fenolem. Powyższą mieszaninę wstrzykuje się następnie chorym na tyfus i w krótkim czasie chory jest zdrów. Oczywiście wszystko to jest oparte na ścisłych badaniach naukowych.

W Niemczech znowu doktór Tomasz Weihard obrał do leczenia paraliżu, też ca i febry sposób, polegający na wstrzykiwaniu chorym zepsutej krwi. Po wstrzyknięciu jej gorączka wzrasta momentalnie do 42 stopni Celsiusa, lecz później stan chorego znacznie się poprawia, wskutek t. zw. „wstrząsu termicznego".

Przyznać trzeba, że tego rodzaju metody zupełnie przypominają lekarskie sposoby medycyny średniowiecznej, gdzie leczono przy pomocy śliny ropuchy, tłuszczu wisielca i tem podobnych sposobów. Ale oczywiście podobieństwo to jest tylko podobne, bo tu zabiera głos prawdziwa nauka i to, co ona czyni, wydaje się tylko dziwne napozór.

Zabobon i szczepienie.

W okolicy Chisinau w Rumunji pewien chłop zamordował swoją 6 letnią córeczkę. Na policji oświadczył on, iż dokonał tego czynu, ażeby uchronić swe dziecko przed znacznie większem nieszczęściem.

— Jakież to większe nieszczęście zagrażało dziecku? — spytano go.

— Chcieli oni mi je szczepić przeciwko ospie.

— No i co?

— W ten sposób wszedłby do dziecka djabeł. Wolałem je wobec tego zadusić.

Istotnie w wielu okolicach Rumunji istnieje wiara, że szczepienie ospy sprowadza na dzieci demony.

RADJO.

WARSZAWA 3 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno" — 9.03 „Gazetka rolnicza". 9.15 Muzyka (płyty) 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Łodzi. 13.00 Teatr Wyobraźni.— 14.00 Odczytanie noweli. 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 Transm. z Katowic. 16.15 Koncert ork. dętej. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Transmisja z Krakowa. 18.00 Utwory fortepian. Jana Sibeliusa. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchow. p.t. „Noce Teresy".— 19.05 Program na dzień następny. 19.13 Koncert reklamowy. 19.28 Wiadom. sportowe 19.33 Muzyka salonowa (płyty). — 19.45 „Co czytać". 20.00 Koncert w wyk. ork symfon. P. R. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton 21.45 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyczna aud. myśliwska ze Lwowa. 22.45 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

WARSZAWA 4 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Koncert muzyki salon. — 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.30 Muzyka lekka (płyty). — 16.00 Lekcja jęz- niemieckiego. 16.15 Koncert muz. lekkiej ze Lwowa. — 16.45 Skecz ze Lwowa. — 17.00 Feljeton. 17.20 Pieśni w wyk. Ireny Bardy. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. — 18 00 Recital skrzypcowy 18.30 Pogadanka. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka taneczna (płyty). 19.05 Skrzynka rolnicza. 19.15 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Audycja żołnierska 20.30 Trio na bój, fagot i fortepian. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Piosenki w wyk. chóru Dana. 21.30 Aud. liter. z Krakowa. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

25

W podwórzu, na trzeciem piętrze, na lewo.

— Wiem .. dziękuję...

I Lartigues poszedł na podwórze.

XXIV.

W domu przy ulicy Beranger znano Verdiera pod nazwiskiem Martin, jako lokatora mieszkania na trzeciem piętrze, w oficynie wychodzącej na podwórze.

Co się zaś tyczy mieszkania, z którego, jak widzieliśmy, Verdier wychodził przebrany za księdza, to wynajęte było przez małego kapitalistę, zwanego Marchais, który mieszkał sam, bardzo samotnie, zakupując sobie naprzód zapasy i nie pokazując się, że tak powiemy, tylko w dzień płacenia komornego i to jeszcze pieniądze odnosił do oddźwiernego.

Odbierał on wiele listów, nikt do niego nie przychodził, płacił regularnie i na nowy rok dawał sutą kolendę swemu odźwiernemu; ten miał go w wielkiem poszanowaniu od ośmiu czy dziewięciu lat, jak mieszkał przy ulicy Beranger i jego trochę tajemnicze życie znajdował zupełnie naturalnem.

Mamyż potrzebę mówić, że tym panem Marchais był nie kto inny, tylko sam Verdier?

Martin i Marchais, nie mieszkający ani w tym samym budynku, ani na tem samem piętrze, uchodzili w oczach wszystkich za dwie zupełnie inne osoby.

Lartigues zadzwonił bardzo cicho dwa razy do drzwi mniemanego Martina.

Drzwi otworzył sam Verdier, ubrany tak samo, jakeśmy go widzieli na cmentarzu Pere Lachaise.

Wpuścił gościa i zamknął drzwi za nim.

Obadwaj pozostali z sobą blisko przez godzinę.

Po upływie tego czasu drzwi mieszkania, leżącego na drugiem piętrze domu wychodzącego na bulwar i wynajmowanego przez kapitalistę Marchaisa, otworzyły się, przepuszczając człowieka okręconego w długą futrzaną szubę i mającego jedwabny kapelusz na gęstej czarnej czuprynie zaledwie przyprószonej siwizną.

Człowiekiem tym był Lartigues zupełnie przemieniony przez Verdiera i wcale niepodobny do Belgijczyka Juljusza Thermis z hotelu Niederlandzkiego.

Zeszedł powoli i wyszedł przez drzwi, prowadzące na bulwar.

Omnibus, idący do kościoła św. Magdaleny, przechodził; wsiadł do niego.

Wkrótce się z nim spotkamy.

Gdy się to działo przy ulicach Grammont i Beranger, śledztwo, które się rozpoczęło w naszych oczach co do podwójnej zbrodni na cmentarzu Pere-Lachaise i przy ulicy Montorueil, ciągnęło się dalej.

Obydwa trupy zostały zaniesione do Morgi, gdzie przed wystawieniem na widok publiczny miały być obejrzane przez lekarza delegowanego z policji.

Około południa urzędnicy powrócili do gmachu sądowego.

Prokurator Rzeczypospolitej wezwał do swego gabinetu sędziego śledczego i komisarza, aby od nich dowiedzieć się szczegółów tej dziwnej i dramatycznej sprawy, którą się wkrótce miał cały Paryż zajmować.

Gdy pan Paweł de Gibray skończył opowiadanie naczelnik wydziału śledczego zakonkludował w te słowa:

— Puścimy najzręczniejszych agentów i każemy splądrować cały Paryż, ale jestem przekonany, że nie znajdziemy mordercy lub morderców, chyba wtedy, gdy tożsamość ofiar zostanie sprawdzona.

— Może pan masz słuszność—odparł prokurator Rzeczypospolitej.— Zatem nie zaniedbaj pan, aby jak najprędzej sprawdzić też tożsamość. Paryż przeraża się widząc, że podobne zbrodnie długo pozostają bez kary, gdyż bezkarność taka według niego, dowodzi bezsilności policji.

Wyżej wymienieni urzędnicy wyszli razem.

— Panowie jesteście na czczo, tak samo, jak ja—rzekł Paweł de Gibray— Pozwólcie, że was zaproszę na śniadanie do kawiarni Auguesseau. Stamtąd pójdziemy do Morgi.

— Gdzie poleciłem Jodeletowi i Martelowi czekać na nas—rzekł naczelnik wydziału śledczego,—Chętnie przyjmuję pańskie zaproszenie.

Komisarz do spraw sądowych również je przyjął.

— Pan de Gibray wydał rozkaz, aby do Morgi przyprowadzono stangreta Cadeta, który się miał stawić w jego kancelarji o pierwszej, — poczem udał się z towarzyszami do restauracji i zamówił ostrygi, kotlety z kartoflami, pasztet z wątróbek gęsich i wino Chablis-Moutonne.

Podczas śniadania rozmowa naturalnie toczyła się o sprawie, która ich wszystkich trzech zajmowała.

Niezliczone przypuszczenia po większej części sprzeczne, były wygłaszane a następnie dyskutowane.

Naczelnik wydziału śledczego myślał o zemście.

Komisarz do spraw sądowych przypisywał podwójną zbrodnię interesom familijnym.

Sędzia śledczy bardzo niezdecydowany, bardzo niespokojny, nie łączył się otwarcie z żadnem z tych przypuszczeń,

Jemu się zdawało, że trzeba było szukać na innej drodze.

Na jakiej?

Jeszcze nie wiedział.

Śniadanie nie trwało dłużej nad godzinę, poczem wstano, aby udać się do Morgi.

Jodelet i Martel już się tam znajdowali.

Lekarz prefektury jeszcze nie przybył.

Urzędnicy weszli do głównego nadzorcy, który ich zaprowadził do amfiteatru, w którym obadwa trupy leżały okryte obszernem prześcieradłem.

Prześcieradło to spuszczone po biodra, pozwalało widzieć piersi nagie i powalane szerokiemi, krwawemi plamami.

Pan de Gibray i jego towarzysze długo się przyglądali śmiertelnie bladym twarzom ofiar.

— Wydałem rozkaz aby nie ruszać włosów pozostałych w ręku zmarłej — rzekł pan de Gibray.

— Wykonano ten rozkaz, proszę pana—odparł posługacz amfiteatru, odsłaniając zupełnie prześcieradło i pokazując w zaciśniętych palcach mały kosmyk jasnych włosów.

— To dobrze. Zostawmy je tak do przybycia lekarza.

Naczelnik wydziału śledczego zapytał nadzorcy:

— Czyś pan kazał przetrząsnąć suknie?

— Tak jest panie i to jak najstaranniej!

— Nic pan nie znalazłeś?

— I owszem...

— Ach!—zawołał Paweł de Gilbray z oczyma jaśniejącemi nadzieją. Może jaki ślad.

— Bardzo wątpię, proszę pana, rzecz ta wydaje mi się małej wagi. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.